

LESŁAW SYKUT

ur. Lublin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, Lublin, Bilkiewicz Krzysztof, kabaret Babel, Kraków, Łódź, PRL, ulica Radziszewskiego, ulica Sowińskiego, ulica Chodźki, ulica Noworybna, ulica Krakowskie Przedmieście, ulica Krakowskie Przedmieście 32, ulica Krakowskie Przedmieście 72, Miasteczko Akademickie, współczesność, Studenckie Bractwo Satyryczne Loża 44, kabaret Loża 44, Loża 44, życie artystyczne, życie kulturalne, OKSAM, Ogólnopolskie Konfrontacje Studentów Akademii Medycznych, Zakopiańskie Konfrontacje Kabaretowe, Lidzbarskie Biesiady Humoru i Satyry, Spotkania z Balladą (program satyryczny), Co jest grane (program radiowy,) restauracja Pod Strzechą, wspomnienie o ojcu, rodzina i dom rodzinny, Chór Akademii Medycznej, wyjazdy zagraniczne Chóru Akademii Medycznej, Zakład Przemysłu Odzieżowego Gracja, Akademia Medyczna, służba wojskowa lekarzy, studia medyczne, zespół bigbeatowy Duchy, stan wojenny (1981-1983), cenzura UB, Kolenda Stanisław, Maksymiuk Eugeniusz, Michalec Grzegorz, Mijał Lucyna, Rogalski Jerzy, Sykut Kazimierz, Szymański Irosław, Szerembel Marek, Wijatkowski, Maciej, Wójcik Piotr |

Studia na Akademii Medycznej

Potem pracowałem z niektórymi swoimi wykładowcami. W pogotowiu dyżurowałem z panią docent Lize, która była postrachem na anatomii prawidłowej. Pamiętam profesora Stelmasiaka, pana docenta, potem profesora Urbanowicza, który też chyba był we władzach uczelni. z tamtych czasów jeszcze profesor Załuska, profesor Staszic, chyba nieżyjący.

Bardzo baliśmy się pediatrii, szczególnie nie mieliśmy głowy do tych wszystkich przepisów odnośnie karmienia niemowląt. Teraz po prostu kupuje się odżywkę dla dziecka, jakieś mleko gotowe, a dawniej to trzeba było [odmierzać] ileś gramów kaszy takiej, ileś takiej, tyle mleka i tak dalej. Tego nie można było w żaden sposób zapamiętać. i biochemia, wszystkie te odwzorowania graficzne pierścieni benzenowych takich czy owakich trzeba było się uczyć tych wszystkim aminokwasów na pamięć, rysować je. A to były takie łańcuchy na całą stronę. Inne przedmioty jakoś tam szły. Nawet anatomia. Ale też nas tak mordowano, tak dręczono tą anatomią, tymi najdrobniejszymi szczegółami, gdzie jeden tak zwany preparat, czyli na przykład

głowę, przez dwa czy trzy miesiące wszystko po kolei się omawiało. Ale to zostało, ta anatomia jest potrzebna nam chirurgom do tej pory. Ja nie muszę sięgać do żadnych atlasów, ja pamiętam to jeszcze ze studiów. Bo tak nas dręczono, tak nas wałkowano, tak od nas wymagano. Ale to był szok, te dwieście, trzysta stron, których przez noc trzeba było się nauczyć dosłownie na pamięć na ćwiczenia na następny dzień. Mówili, że na Akademii trzeba kuć. Rzeczywiście trzeba było, trzeba było kuć. Ale to wszystko się przydaje. Na przykład wiadomości z farmakologii na zasadzie działania leków z poszczególnych grup. Zmieniają się nazwy tych preparatów, wchodzi jakieś modyfikacje i tak dalej. Ale nie te główne podstawy, które [wykładał] profesor Gryglewski z Krakowa w swoich podręcznikach, skryptach. Bo też nie było wtedy takich porządnych książek w tym czasie, jak myśmy studiowali. Uczyliśmy się anatomii z tych słynnych bochenków. Każdy musiał mieć kości skrzynkę w domu, czaszkę i tak dalej, żeby się tam wszystkich tych różnych bruzd, otworków, różnych dziurek uczyć na pamięć. To trzeba było mieć to w głowie. Te czaszki się potem sprzedawało kolegom z młodszych lat i tak po prostu krążyły te szkielety między studentami. Teraz prawdopodobnie jest tak samo, chociaż przy obecnej technice i drukarkach 3D można po prostu taką czaszkę skopiować, zrobić z plastiku. Moja mama i siostra moja też są po medycynie. szwagier po medycynie. żona jest lekarzem stomatologiem. Wuj był kardiologiem. A w następnym pokoleniu nie ma żadnego lekarza. Nikt nie chce. Młodzi popatrzyli, jak my ciężko pracujemy na tych dyżurach, nigdy nas w domu nie ma, że jeszcze po południu ileś tam tych prac mamy, żeby jakiś poziom życia utrzymać. Bo niestety w szpitalach płacą bardzo marnie. po trzydziestu siedmiu latach pracy zarabiamy poniżej średniej krajowej. Po prostu, niestety te wszystkie prace dodatkowe zabierają nam życie, zabierają nam czas.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2016-04-12, Lublin |
| Rozmawiał/a | Joanna Majdanik |
| Transkrypcja | Elżbieta Graboś |
| Redakcja | Agnieszka Piasecka |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |